

BIULETYN INFORMACYJNY

NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO



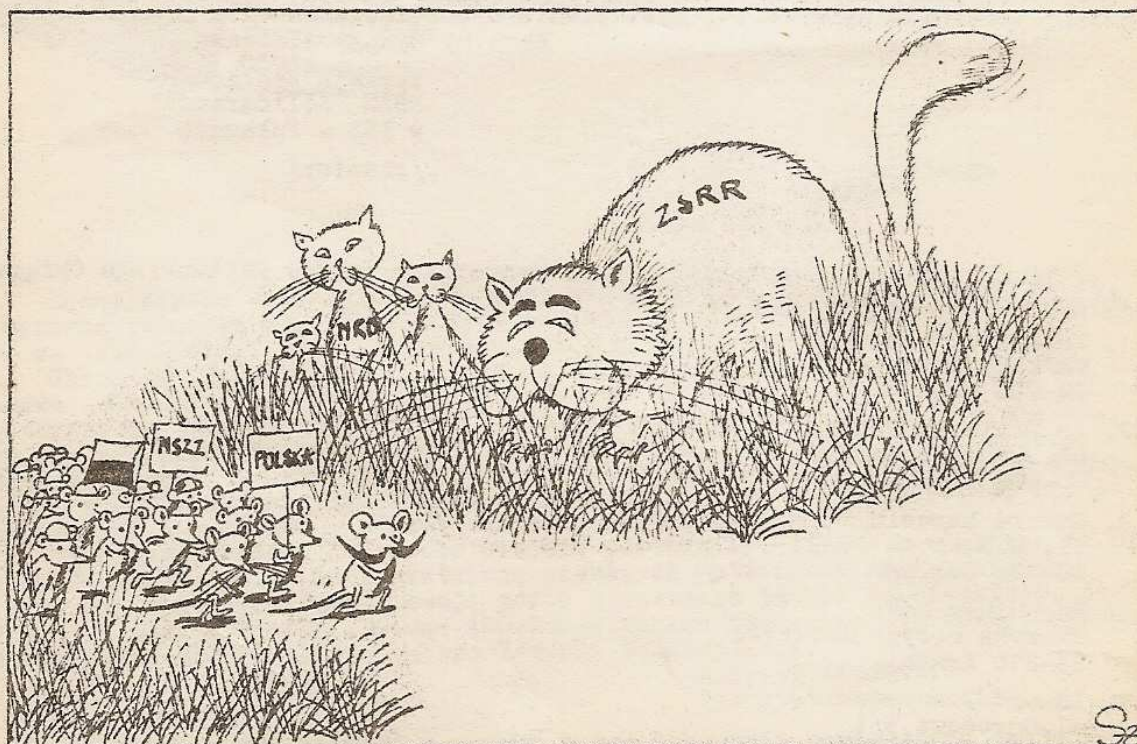
SOLIDARNOŚĆ

ZIEMI PUŁAWSKIEJ

Puławy 8.05.1981r.

NR 28(36) Rok II

Pismo wydawane przy MKZ w Puławach



² cenzury ciąg dalszy

Z bardzo trafną inicjatywą wystąpił KZ NSZZ "Solidarność" w Fabryce Samochodów Makolitrażowych w Bielsku Białej, ażeby zorganizować w całym kraju spotkania poselskie na których każdy poseł zostałby indywidualnie zobowiązany przez swych wyborców do głosowania za "solidarnościową" wersją uchwały o cenzurze. Inicjatywa ta może być trudna do zrealizowania w 100% z praktycznych przyczyn organizacyjnych i dlatego uzupełniamy ją apelem do każdej Komisji Zakładowej ażeby niezależnie od organizowania spotkań natychmiast wysłała do każdego osobno posła swojej miejscowości odpowiedni list zawierający wspomniane zobowiązanie. W naszym przypadku tj. Komisji Zakładowej w INS w Puławach sformułowaliśmy te listy w sposób następujący:

POSEŁ NA SEJM PRL

Pan :imię: i nazwisko/.....

Szanowny Panie!

Zrzeszeni w NSZZ "Solidarność" pracownicy Instytutu Nawozów Sztucznych w Puławach zobowiązujemy Pana jako posła z tutejszego okręgu wyborczego do głosowania za wersją uchwały o cenzurze proponowaną przez "Solidarność". Jeżeli takie głosowanie budziło Pana sprzeciw i zechciałby Pan spotkać się z nami - jesteśmy do dyspozycji. Niezależnie od tego prosimy o napisanie nam o sposobie Pańskiego głosowania już po głosowaniu na adres wspólny dla wszystkich Komisji Zakładowych naszego Rejonu:

MKZ NSZZ "Solidarność"
Rejonu Puławskiego
Al. Jedności 19
24-100 Puławy

Tak przekazana informacja, której prawdziwość będzie dla nas oczywista, stanie się przesłanką bądź to do wyrażenia Panu wdzięczności, bądź też do naszej decyzji w sprawie ew. wystąpienia o cofnięcie mandatu poselskiego.

Łączymy wyrazy szacunku

Komisja Zakładowa
NSZZ "Solidarność"
w INS w Puławach

/podpisy/

Listy tej treści przesłaliśmy do wszystkich posłów Puławskiego Okręgu Wyborczego na następujące adresy:

1. Kazimierz Chromy
Zakłady Azotowe
24-110 Puławy
2. dr Zdzisław Czeszejko-Sochacki
ul. Świętojerska 16
00-202 Warszawa
3. Edward Harasim
ul. B. Bieruta 18/7
20-128 Lublin
4. Eugeniusz Mąka
Fabryka Łożysk Tocznych
23-210 Krasnik
5. Edward Wiśniewski
ul. Ogrodowa 3/3
20-075 Lublin

moj głos

w kampanii wyborczej

"Demetriusz zwykł być mówić, że nie ma różnicy między słowami i głosem głupców nieświadomych a dźwiękami i hałasami brzucha, które powstają ze zbytku gazów. Nie mówił tak bez racji, gdyż uważał, że nie należy czynić różnicy co do strony skąd głos wychodzi i dowiadywać się, czy dobywa się z tyłu, czy też z ust, bo u pewnych ludzi jedno jest równe drugiemu co do wartości i substancji".

Leonardo Da Vinci, Myśli

Trafność spostrzeżenia Demetriusza postaram się uzasadnić na przykładzie poglądów przedstawionych w artykule "Żeby bronić kogoś..." /Kurier Lubelski z 27.IV.br./. A poglądy to zaiste szokujące, zważywszy, że ich autor, p. B. Ćwikła był do niedawna członkiem MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego a obecnie kandyduje do Zarządu Regionu. Wydaje się bowiem, że autor kompletnie nie rozumie podstawowego celu działania "Solidarności".

"Solidarność" to przecież nie tylko związek zawodowy, ale i potężny, największy w historii Polski, ruch społeczny i obywatelski skupiający wszystkich tych, którzy domagają się - biorąc rzecz z grubsza - ścisłego przestrzegania, i co do litery i co do ducha, aktu prawnego najwyższej rangi, jakim jest Konstytucja PRL oraz przepisów prawa międzynarodowego ratyfikowanych przez Sejm PRL. Mówiąc krócej "Solidarność" domaga się praworządności.

Nadzór nad przestrzeganiem prawa należy wprowadzić do Sejmu, ale w warunkach, gdy Sejm tego obowiązku nie spełnia musi wyręczyć go "lud pracujący miast i wsi", do którego wedle Art.1. Konstytucji należy w Polsce władza, a robi to za pośrednictwem "Solidarności" skupiającej znakomitą większość tego ludu. I Będzie to musiał robić, zgodnie z § 6 Statutu "Solidarności" /"Celem związku jest ochrona praw, godności i interesów pracowników, a w szczególności... kształtowanie aktywnej postawy działania dla dobra Ojczyzny"/ dopóki - używając słów piosenki J. Szczepańskiego "nie potrafi zmusić posłów do tego, żeby byli posłami, bo jeśli posłowie zechcą być posłami, to Sejm będzie Sejmem". Dopiero wtedy w Polsce zapanuje konstytucyjny ustroj, który zresztą nazywa się "demokracją socjalistyczną" a nie, jak uważa p. Ćwikła - "dyktatura proletariatu", a "Solidarność" będzie mogła zająć się sprawami czysto związkowymi, a nawet - jeśli wierzyć przodującej teorii - stanie się niepotrzebna i zaniknie. Przy okazji: W podpisanych porozumieniach wcale nie uznaliśmy "panującego porządku" - jak twierdzi p. Ćwikła - tylko porządek konstytucyjny, co więcej "Solidarność" usiłuje nawet ten istniejący porządek zmienić przy pełnej aprobacie większości obywateli PRL. Gdyby pojęcia te były równoznaczne to nie byłoby w Polsce ani strajków, ani "Solidarności", bo byłyby one wtedy niepotrzebne.

Za najciekawszy fragment omawianego artykułu należy chyba uznać ten zawierający opinię, że "działacz związkowy winien być przygotowany na represje i szykany". P. Ćwikła uważa też "za normalny przejaw zainteresowania" jego skromną osobą ze strony "cośkolwiek zdenerwowanych funkcjonariuszy", którzy naszli jego mieszkanie "w dniach, w których jeszcze nie wiedzieli skąd powieją wiatry". Otóż, zaczynając od końca, funkcjonariusze państwowi w praworządnym państwie mogą działać tylko zgodnie z prawem, niezależnie od stopnia swego zdenerwowania oraz tego, z której strony wieją wiatry. A prawo obowiązujące w PRL nie dozwala nachodzić prywatnych mieszkań bez nakazu prokuratora. Gdyby uznać za nieważny wypadek p. Ćwikły, to konsekwentnie należałoby również usprawiedliwić wypadki bydgoskie i radomskie "ścieżki zdrowia" jako efekt "cośkolwiek większego zdenerwowania funkcjonariuszy", jak również masakra robotników Wybrzeża w 1970 r. wywołaną zdenerwowaniem jeszcze większym. No i wiatry mogły wtedy wiać z paskudnej strony.

Polemizowałbym również z tezą, że działacz legalnego związku w praworządnym państwie powinien być przygotowany na represje i szykany. Pomijając kwestie prawne widzę nieprzebyte trudności w znalezieniu dostatecznej liczby masochistów lub kandydatów na świętych.

Podobnie jest z więźniami politycznymi: albo uznajemy, że wolno w Polsce publicznie wyrażać każdą opinię, albo należy usunąć z Konstytucji Art.83

i anulować ratyfikację Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka. Innej drogi nie ma. A jeśli czyjaś opinia jest dyskusyjna czy niewygodna dla władz, to nie łatwiejszego niż podjąć z nią uczciwą polemikę i udowodnić społeczeństwu fałsz w niej zawarty, zwłaszcza, jeśli dysponuje się przodującą i jedynie słuszną ideologią i nieograniczonymi środkami propagandy. Niedopuszczalne jest uzależnianie prawa do publicznego zabierania głosu od tego, czy głoszone poglądy są, czy nie są "sprzeczne z interesem ogółu". Kto zresztą miałby prawo o tym decydować? Może apostołowie "jedyną słuszną linią", którzy uznali np., że "sprzeczne z interesem ogółu" jest publikowanie materiałów krytycznych o RWPG, informacji o zagrożeniu środowiska naturalnego, zagrożeniach dla życia i zdrowia ludzi ze strony przemysłu oraz czytanie dzieł Brandysa, Kisielewskiego, Skonimskiego czy Waldorffa /patrz "Solidarność Ziemi Puławskiej" z 30.IV.br./, a w interesie ogółu leży taka gospodarka, dzięki której dziś jako jedyny kraj w Europie, a może i na świecie, mąkę i kaszę kupujemy na kartki i to po spędzeniu kilku godzin w kolejce? Podstawową zasadą demokracji, również socjalistycznej jest, że tylko ogół ma prawo wypowiadać się, co leży w jego interesie a w kwestii więźniów politycznych wypowiadał się on już dwa razy: raz masowo przystępując do strajku ostrzegawczego w dniu 27.03.br. czym zaaprobował 5-punktową listę żądań KKP i drugi raz, na skalę Regionu, przyjmując na Walnym Zebraniu Delegatów, z jednym tylko /p. Ćwikły/ głosem przeciwnym, uchwałę dotyczącą więźniów politycznych.

W tych warunkach p. Ćwikła ma do wyboru: albo uznając zasady demokracji panujące w "Solidarności" podporządkować się woli większości, albo uznać, że program związku mu nie odpowiada i przenieść się do innej organizacji. O ile mogę sądzić, poglądom p. Ćwikły najlepiej odpowiadałoby stowarzyszenie "Grunwald", ostatnio bez żadnych kłopotów zarejestrowane, lub PAX zarejestrowany /też bez kłopotów/ bardzo dawno temu.

I jeszcze jeden kwiatek z ogródka Demetriusza: Udział studentów w życiu publicznym swojego kraju uważa pan Ćwikła za rzecz naganną, wypaczającą ich poglądy i postawy. Ma się to nawet zemścić na życiu całego narodu. Jedynym zadaniem studentów jest "uczyć się i jeszcze raz uczyć się" a wszystkie problemy zakatwiał za nich robotnicy.

Łansując te poglądy przeoczył p. Ćwikła kilka istotnych faktów: Po pierwsze: teza ta do złudzenia przypomina hasło rzucone w 1968 r. przez niesławnej pamięci naszego b. wodza p.Gomułkę /"Studenti do uniwersytetów, robotnicy do fabryk..."/. Hasło to było zresztą gwoździem do trumny w politycznej karierze tow.Wiesława i nie przyniesie chyba również popularności p. Ćwikle, co zresztą ten ostatni przewiduje na początku swego artykułu. Po drugie: Studenti są na ogół pełnoletni i z mocy Konstytucji mają pełne prawo a nawet obowiązek uczestniczyć czynnie w życiu swojego narodu. Jeśli będą się tylko uczyć to wyrosną na uczone roboty, a nie na światłych obywateli i stworzą sobie taki los, jaki jest udziałem naszego pokolenia. Nie życzę takiego losu moim dzieciom. Nieprawdą jest ponadto, że pokolenie, które dotychczas Polską rządziło robiło to źle dlatego, że "wiecowało i protestowało przeciw różnym agresjom". Przyczyną tego stanu rzeczy było właśnie obłudne wychowanie sprowadzające się z grubsza do wpojenia im, różnymi zresztą metodami /najczęściej była to metoda bata i marchewki/, że najwygodniej nie wychylać się i być posłusznym władzy, że samodzielne myślenie może tylko narobić kłopotu a obywatelska postawa polega na umiejętności posługiwania się kilkoma wyartymi frazesami oraz głosowaniu, klaskaniu, potępianiu, aprobowaniu, demonstrowaniu jedności itp. na rozkaz wszystkowiedzącej władzy. Po trzecie: Działalność obywatelska nie koniecznie musi przeszkadzać w nauce. Nie widzę też żadnego powodu dla którego 22-letni robotnik miałby wyręczać w tym względzie 22-letniego studenta. I jeden i drugi mają identyczne obowiązki wobec społeczeństwa, a student ma chyba trochę więcej wolnego czasu i nawet lepiej, aby przeznaczył go na działalność na rzecz społeczeństwa niż np. na wódkę, karty czy nawet dyskotekę. Ja, gdybym miał przemawiać do studentów tak jak p. Ćwikła przypomniałbym im chyba, że tradycyjnie już wszystkie ruchy demokratyczne i niepodległościowe w Polsce przygotowywała i rozpoczynała młodzież ryzykując dla dobra Ojczyzny często coś znacznie cenniejszego niż kilka godzin czasu, bo własne życie. Powiedziałbym im, że pierwsi z letargu porobiorowego przebudzili się Filomaci i Filareci z Uniwersytetu Wileńskiego, że powstanie listopadowe rozpoczęli studenci Szkoły Podchorążych i Uniwersytetu Warszawskiego, że w pierwszych dniach powstania styczniowego niemal wszyscy

studenci Instytutu Puławskiego porzucili książki i chwycili za broń. Później opowiedziałbym im o lwowskich Orłętach, powstańcach warszawskich oraz o działalności studentów i młodzieży w latach 1956, 1968, 1970 czy 1976, a na zakończenie zadeklamowałbym im "Ode do młodości". Jestem przekonany, że niepotrzebne byłoby już argumenty natury racjonalnej: że od postawy całego społeczeństwa - a więc i młodzieży - zależy byt naszego narodu w przyszłości. My niewiele na zmianach zyskamy, bo wobec głębokości kryzysu - chyba nie zdążymy. Chodzi więc głównie o ich sprawy i ich życie. I dlatego choćby nie wolno im stać na uboczu. O umiar i rozsądek młodzieży wcale się nie boję: dowiedli swojej dojrzałości i mądrości już niejednemu raz, nawet w czasie obecnego kryzysu, a w razie czego mają u kogo zasięgnąć rady. I po czwarte: Od sierpnia ub. roku nie obowiązuje już w Polsce, a w każdym razie nie w "Solidarności", podział na robotników, chłopów, studentów i inteligencję. Jest po raz pierwszy od 36 lat jedno solidarne społeczeństwo. Doniosłości tego faktu nie można wprost przecenić. Sztucznie utrzymywany podział na "klasy", które były bezustannie na siebie szczute, są jedną z przyczyn obecnej naszej sytuacji. Musimy więc w końcu zrozumieć, że interes robotnika jest taki sam jak interes studenta czy inteligenta, którzy zresztą często są dziećmi robotników i chłopów. W "Solidarności" liczy się nie pochodzenie i wykonywany zawód, ale wyłącznie walory osobiste. Nie miałbym nic przeciwko temu, aby do Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego wybrani zostali sami robotnicy czy sami inteligenci pod warunkiem, że będą to rzeczywiście ci najlepsi, najuczciwsi, najmądrzejsi i najlepiej rozumiejący nasz wspólny narodowy interes.

Stanisław Głązewski

POGLĄDY PILNIE POSZUKIWANE

Nikt nie kwestionuje otwarcie potrzeby posiadania i głoszenia poglądów społeczno-politycznych. Mimo to w działaniu "Solidarności", w funkcjonowaniu władz związkowych wszystkich szczebli można zaobserwować ujemne skutki nieujawniania się różnych poglądów. Z obserwacji wyborów dotychczas przeprowadzonych w "Solidarności" wynika, że kandydaci do władz związkowych chętniej prezentują swoje życiorysy niż programy działania. Nie oznacza to, że działacze związkowi nie posiadają ukształtowanych poglądów, ale trzeba też pamiętać, że ujawnianie poglądów i dyskusja są niezbędne dla ich weryfikacji. Bywa i tak, że ktoś, kto nie ujawnia swoich poglądów, po prostu ich nie ma. Nie bez przyczyny uczestnicy przedsierpniowej opozycji demokratycznej są na ogół bardziej świadomi celów i metod działalności związkowej. Pozornie dyskusji i sporów nam nie brak. "Solidarność" nie jest przecież monolitem. W tym rzecz jednak, że są to właśnie bardzo często dyskusje i spory pozorne. Spieramy się o sprawy personalne - czy panu X czy też panu Y powierzyć funkcję redaktora naczelnego pisma związkowego, czy pomnik ma się nazywać "Pomnik Ofiar Grudnia", czy też "Pomnik Poległych Stoczniovców", czy po uwięzieniu L. Moczułskiego należało wydać oświadczenie i rozpocząć kampanię propagandową na rzecz jego uwolnienia, czy porozmawiać w cztery oczy z Premierem.

Dla postronnych obserwatorów istota sporu jest bardzo często nieczytelna. Trudno zrozumieć, czemu pewne sprawy budzą tyle emocji, jeśli nie wyartykułowane są różnice poglądów będące przyczyną sporu. Jest to sytuacja niekorzystna przede wszystkim dlatego, że uniemożliwia odwołanie się do rzasz członkowskich. O sprawach istotnych dla polityki związku, dla jego przyszłości decyduje wtedy "siła przebiecia" poszczególnych działaczy czy ekspertów, a nie wartość programów czy idei lub bardzo często po prostu przypadek. Dlaczego tak się dzieje? Przyczyn jest wiele. Najistotniejszą jest ta, o której wspominałam na wstępie - sprecyzowanych poglądów trzeba się dopracować. Jako społeczeństwo przez 35 lat nie mieliśmy zbyt wielu okazji do swobodnej wymiany poglądów. Obecnie w "Solidarności" nadmiar spraw bieżących: pilnych i bardzo pilnych, chociażby spraw organizacyjnych uniemożliwia szerszą dyskusję przed podjęciem decyzji. Wielomilionowy związek zawodowy, który jest w trakcie wypracowania formuły swojego działania, jest przecież równocześnie rzecznikiem dążeń całego społeczeństwa. "Solidarność" gasi ropę w Karlinie, wysyła koce do Włoch nawiedzonych trzęsieniem ziemi, wymienia wojewodów i sekretarzy partii. Według szacunkowych ocen, zaledwie 10% spraw wpływających do MKZ-tów i KKP jest załatwianych.

W tej sytuacji sprawne obrady Prezydiów MKZ-tów czy KKP przygotowywane przez sekretariaty i ekspertów cieszą wszystkich. Po trzech głosach w dyskusji sekretarz KKP prowadzący obrady poddaje do głosowania wniosek o zakończeniu dyskusji. Ponieważ nie zdarza się, aby więcej niż 50% zebranych chciało się jeszcze wypowiedzieć na dany temat, taki wniosek zawsze przechodzi większością głosów. W ten to demokratyczny sposób ograniczamy demokrację. Formułowanie się programów i poglądów w tych warunkach jest oczywiście nierealne. Hasło "skończmy z gadaniem, bierzmy się do roboty" jest popularne nie tylko wśród przeciwników "Solidarności". Kształtuje się więc pożądany model działacza związkowego - operatywnego "załatwiacza". Wprawdzie w Małopolsce do anegdoty przeszła historia, kiedy to znany działacz załatwił u wojewody nowosądeckiego 50 kg ziemniaków na obiad dla L. Wałęsy i jego świty, uniemożliwiając tym samym "Solidarności" nowosądeckiej wystąpienie ze sprawą represji i szykan, których dopuszczały się władze w stosunku do ludzi organizujących związek. Oczywiście jest więc, że również władze ze zrozumiałych względów preferują ten model działacza związkowego.

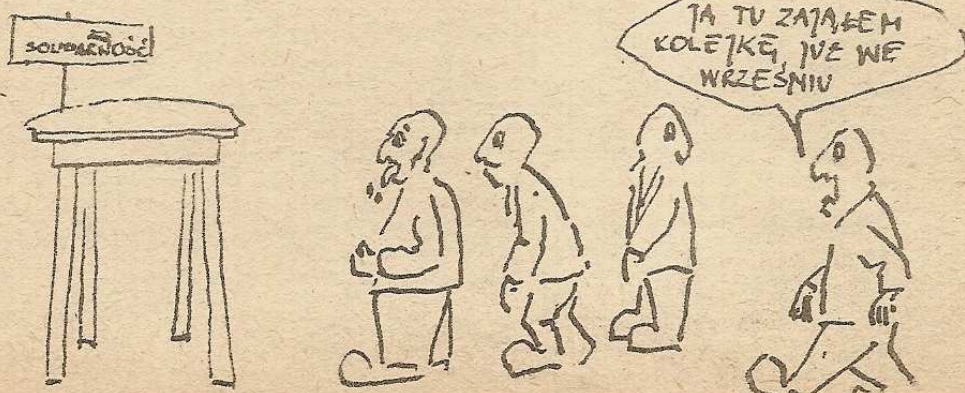
Sądę, że podświadomie działa tu jeszcze jeden mechanizm.

Tak długo przekonywaliśmy i władze i siebie, że jesteśmy związkiem apolitycznym, że ujawnianie przez działaczy związkowych sprecyzowanych poglądów społecznych czy politycznych uważamy za nietakt i złamanie umowy między władzą i społeczeństwem. "Solidarność" nie będzie platformą do głoszenia poglądów politycznych - była to deklaracja jednobrzmiąca z obu stron. Powstała więc paradoksalna sytuacja, w której na luksus posiadania własnych poglądów politycznych prędzej może sobie pozwolić szeregowy członek PZPR niż działacz "Solidarności". Rozróżnienie spraw politycznych od czysto związkowych jest dość płynne. Tak więc obawa przed "upolitycznieniem" "Solidarności" utrudnia kształtowanie się programu i polityki Związku.

zasadnicze nieporozumienie w tej kwestii polega na przypisywaniu przymiotnika "polityczny" tym poglądom i tym działaniom "Solidarności", które są szczególnie niewygodne dla władz. Tak więc znacznie bardziej "polityczne" jest domaganie się przez związek wyjaśnienia antyrobotniczych poczynąń władz w roku 1976, niż żądanie zdjęcia jakiegoś sekretarza KW PZPR. Działania na rzecz "Solidarności Wiejskiej" są polityczne, natomiast organizowanie samorządu na wsi nie jest. Drastycznym przykładem jest powracające jak bumerang oskarżenie Komitetu Samobrony Społecznej KOR i środowisk z nim związanych o szczególnie upolitycznienie. Nie ma przecież żadnych rozsądnych powodów aby uważać KSS KOR za bardziej polityczną organizację niż np. Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość czy Ruch Młodej Polski.

Tak więc nie przejmujemy się tym, czy nasze poglądy są polityczne, społeczne czy związkowe i uzgadniamy stanowisko związku we wszystkich sprawach ważnych dla ludzi pracy. Spraw tych jest wiele - praca w nadgodzinach, praca w akordzie, bezpieczeństwo pracy i choroby zawodowe, ale także praworządność i zaopatrzenie rynku. Kryzys i próby reform stawiają przed związkiem nowe, trudne problemy - jaka będzie rola związku w przypadku samorządnego zarządzania przedsiębiorstwem państwowym i jaki będzie to samorząd, ale także jak związek będzie bronił swoich członków w przypadku redukcji zatrudnienia lub likwidacji przedsiębiorstwa. Od odpowiedzi na to i wiele innych pytań zależy charakter i przyszłość związku.

Joanna Duda - Gwiazda



kogo się boję w związku 7

Im bliżej wybory do władz regionalnych naszego Związku, tym częściej zastanawiam się, jacy ludzie powinni się w nich znaleźć, jacy natomiast trafić do nich nie mogą.

1. Najgroźniejsi wydają mi się ci, którzy są ukrytymi /częściej/ lub jawnymi /rzadko/ wrogami wewnątrzwiązkowej demokracji. To ci, którzy chcą wziąć Związek - czyli nas - "za pysk". Uważają, że to jest jedyna droga do umocnienia go i usprawnienia jego działalności. Gardzą dyskusjami, w których ścierają się różne zdania i stanowiska, gdyż sądzą, że oni po prostu wiedzą lepiej i żadnych dyskusji im nie potrzeba. Jest prawie pewne, że gdyby doszli do władzy w Związku, zaczęliby go traktować jak swoją własność - podejmując decyzje jednoosobowo lub w wąskim gronie swych popleczników. Masy związkowców byłyby im potrzebne tylko jako argument w przetargach, unikaliby natomiast bezpośrednich z nimi spotkań. Głos szerokich rzesz członkowskich niewiele by dla nich znaczył. Prędzej czy później zaczęliby się też dogadywać z ludźmi z zewnątrz - ponad głowami związkowców, pozornie dla dobra Związku, a w istocie dla wzmocnienia własnej pozycji.

Po czym ich poznać? Często zdradzają ich pojedyncze słowa lub gesty np. walenie pięścią w stół, gdy brak argumentów w dyskusji, pogardliwe wyrażenia w stosunku do ludzi, którzy z tych czy innych względów im nie odpowiadają /"To kłopotliwy, co tam takiego pytać o zdanie" itp./ . Lubią też mówić dużo o porządku i dyscyplinie, o rozkazach i posłuszeństwie, opowiadają się także za tajemnicą w wielu dziedzinach życia związkowego. Być może niektórzy z nich nie zdają sobie nawet sprawy, jak groźne w skutkach może być takie myślenie o Związku. Być może szczerze chcą dobra Związku, ale ich droga nie jest skuteczną i może wyrządzić Związkowi wiele złego.

2. Groźni są również dla Związku ludzie zbyt radykalni, którzy całą jego działalność chcą sprowadzić do sfery politycznej. Nie obchodzi ich nic prócz walki o władzę i próbują uczynić ze związku tej walki narzędzie. Ta grupa ludzi też chce manipulować masami członkowskimi dla własnych celów. Nie przywiązują więc wagi do takich form jego działalności, jak akcje oświatowe, kulturalne czy socjalne, nie pragną rozwoju świadomości członków Związku. Obchodzi ich tylko urząd.

3. Niedobrze byłoby, gdyby we władzach znaleźli się ludzie niezdecydowani, słabi i chwiejni, pozbawieni własnej koncepcji działalności związkowej, ulegający najgroźniejszemu wpływom. Takie "chorągiewki", które obracają się zgodnie z podmuchami wiatru historii. Ulec oni mogą łatwo podszeptom osób zdecydowanych i nieprzebiegających w środkach, nietrudno ich także zastraszyć lub zaszantażować. Można im również włożyć, co tylko się chce. Tacy ludzie są bardzo wygodni dla wszelkich ukrytych lub jawnych przeciwników naszego Związku. Często można ich poznać po tym, że w sytuacjach trudnych, konfliktowych unikają zajęcia własnego stanowiska, nie zabierają głosu, przyjmują postawę wyczekującą. Nigdy nie stają oni w pierwszym szeregu w walce o jakąś sprawę, przyłączają się dopiero wtedy, kiedy zwycięstwo jest już pewne.

4. Oczywiście nie wolno dopuścić do władz ludzi podstawionych, "wtyczek", którzy mają za zadanie przeniknąć do kierownictwa ogniw Związku i osłabić go od wewnątrz. Pamiętajmy, że ordynacja wyborcza daje nam prawo zadawania pytań każdemu kandydatowi do władz. Korzystajmy z tego prawa jeśli tylko mamy wątpliwości co do osoby kandydującego. Musimy zdobyć się na odwagę otwartego i jasnego zadawania pytań publicznie. Mało który krętacz nie odsłoni swego prawdziwego oblicza w ich krzyżowym ogniu.

5. Boję się wreszcie ludzi uczciwych ale nie nadających się do pracy związkowej. Sama uczciwość bowiem tutaj nie wystarczy. Często słyszy się w uzasadnieniu kandydatury, że X jest dobrym kolegą i porządnym człowiekiem. Niestety, to nie wystarczy w działalności związkowej. Tym bardziej, że "Solidarność" dopiero się formuje, krystalizuje, jest czymś absolutnie nowym w naszej rzeczywistości. Do pracy w takim Związku oprócz uczciwości i umiejętności fachowych potrzebne są jeszcze odwaga i własne zdanie, potrzebne jest posiadanie jakiegoś określonego programu działania w Związku, a także sprecyzowanie wyobrażenia o jego celach i zadaniach. Potrzebna jest wreszcie umiejętność podjęcia dialogu z inaczej myślącymi. I właśnie takich ludzi życzę sobie

i wszystkim członkom "Solidarności" we władzach tego Związku wielkich nadziei i wielkich obowiązków.

Adam Szostkiewicz

P.S. Boję się jeszcze jednego: że do władz mogą nie wejść ludzie naprawdę odpowiedni, ale tak skromni, że nie odważą się stanąć do wyborów, ustępując pola karierowiczom, pozbawionym skrupułów. Rozejrzyjmy się dobrze wokół siebie, żeby tych pierwszych nie pominąć.

Przedruk "ODNOWA" - Biuletyn Informacyjny przy NSZZ SOLIDARNOŚĆ Regionu Południowo-Wschodniego z siedzibą w Przemyśle - Nr 5 18 marca 1981 r. Rok II

uchwała uchwała

PROJEKT UCHWAŁY Nr 7

zespołu d/s kampanii wyborczej

1. Kampania jest prowadzona w całym Regionie w stosunku do wszystkich kandydatów.
Kampania jest prowadzona na zasadach pełnej równości i obiektywizmu w stosunku do wszystkich zgłoszonych kandydatów.
2. Prezentacja kandydatów odbywa się poprzez:
 - a/ prasę związkową,
 - b/ prasę lokalną,
 - c/ spotkania z wyborcami,
 - d/ radiowęzły,
 - e/ inne środki przekazu.
3. Informacja o kandydacie winna zawierać:
 - a/ imię, nazwisko, wiek i miejsce urodzenia,
 - b/ pochodzenie społeczne, stan cywilny,
 - c/ miejsca pracy, staż pracy,
 - d/ wykształcenie i zawód,
 - e/ przynależność organizacyjna,
 - f/ funkcja i staż związkowy,
 - g/ nazwy zakładów pracy reprezentowanych przez kandydata.

Powyższe dane przekażą MKZ-ty i Komisje Zakładowe do dnia 30.04.81 r. Komisji d/s kampanii wyborczej oraz Komisji Wyborczej.
4. Komisja d/s kampanii wyborczej opracuje harmonogram spotkań z kandydatami w Regionie Środkowo-Wschodnim wraz z informacją o kandydatach i powiadomi wszystkich zainteresowanych w terminie do dn. 4.05.81 r.
5. Zobowiązuje się wszystkie MKZ-ty i Komisje Zakładowe do pomocy w organizowaniu spotkań wyborców z kandydatami.
6. Zobowiązuje się kandydatów do przedstawienia swojego programu działania we władzach związkowych ze wskazaniem problematyki najbardziej ich interesującej.
7. Za realizację wszystkich wymienionych punktów odpowiedzialna jest Komisja d/s kampanii wyborczej i MKZ Regionu.

/-/ podpisy nieczytelne

Dnia 12.05.1981 r. o godz. 17.00 w sali konferencyjnej Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego przy ul. Słowackiego 2 odbędzie się spotkanie kandydatów okręgu lubelskiego do Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego ze związkowcami.
Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy.

od redakcji

9

Pismo nasze służy Związkowi w tym zarówno szeregowym członkiem jak i wszelkim instancjom naszego Związku. Realizując tę zasadę uważamy za swój obowiązek zawsze zamieszczać wszelkie informacje nadesłane przez Komisje Zakładowe oraz polecane do druku przez MKZ-ty. Na tej zasadzie publikujemy informacje o kandydatach do władz związkowych, w takiej formie jaką nam polecił MKZ Ziemi Puławskiej wręczając napływające z Komisji Zakładowych charakterystyki kandydatów.

Jednakże pragniemy podkreślić, że takie charakterystyki nie podają żadnych istotnych informacji o kandydacie, albowiem każdy gdzieś się urodził, ma jakąś rodzinę, gdzieś pracuje i gdzieś mieszka. Z takich informacji nie wynikają powody, dla których właśnie on jest właściwym kandydatem.

Z pewnym rozczarowaniem stwierdzamy, że nasze oczekiwania na charakterystyki kandydatów do władz Związku nie zostały spełnione, a marzył się nam opis kandydata przede wszystkim od strony jego postawy społeczno-politycznej przed SIERPNIEM i później, w okresie kiedy trzeba było jakiś konkretny program demonstrować.

Pozostaje nam jeszcze nadzieja, że od tej strony kandydaci będą się mogli przedstawić zarówno Walnemu Zgromadzeniu jak i załogom na organizowanych obecnie spotkaniach w zakładach pracy.

Poniżej drukujemy te charakterystyki, które nadesłały KZ przedsiębiorstw i zakładów pracy.

Akoję rozpoczynamy od przedstawienia pełnej listy kandydatów.

XX

Na Walnym Zgromadzeniu Delegatów Regionu Środkowo-Wschodniego /na zjeździe w Świdniku/ zgłoszono jako kandydatów z Rejonu Ziemi Puławskiej następujące osoby:

Do Zarządu Regionalnego:

1. Mazur Stanisław /INS/
2. Szewczyk Bogdan /oświata/
3. Murat Krystyna /ZA/
4. Kostrzewska Jan /ZDUNG/
5. Masiak Bogdan /ZA/
6. Stolar Mieczysław /Prefabet/
7. Saniewski M. /ZA/
8. Czeżyk Ignacy /oświata/
9. Bakała Adam /PKP Dęblin/
10. Gabran Józef /WZNS Dęblin/
11. Kaczorowski Mirosław /Hortex Ryki/
12. Kawiak Marek /LZR Dęblin/
13. Kiljan Tadeusz /WPHW/
14. Szczypa Wiesław /PSM/
15. Wojtaś Henryk /OBN/

Do Komisji Rewizyjnej:

1. Dąbrowski Jan /PKS/
2. Ścierzyński /ZA/
3. Zubowska Teresa /ZA/

Na Krajowy Zjazd Delegatów:

1. Bakała Adam /PKP Dęblin/
2. Czeżyk Ignacy /oświata/
3. Gabran Józef /WZNS Dęblin/
4. Murat Krystyna /ZA/
5. Skrzyniarz Jan /ZA/

XX

C H A R A K T E R Y S T Y K I

SZCZYPA CZESŁAW - wiek 38 lat

2. Pochodzenie robotnicze, żonaty
3. miejsca pracy: 1957 r. - Oświata, 1960 r. - Galanteria Drzewna, 1969 r. - PSM.
4. Wykształcenie zasadnicze zawodowe - stolarz
5. Przynależność organizacyjna - PZPR
6. Członek Komitetu Zakładowego NSZZ "Solidarność"
7. Drzew.Chem. Spółdzielnia Pracy, Zakłady Przemysłu Drzewnego Puławy, Włók. Spółdzielnia Pracy Końskowola, PSM Puławy, Zakład Jajczarsko-Pierzarski "PAM" Spomasz, ZPO Gracja Puławy.

STOLAR MIECZYSŁAW - urodzony dn. 4.09.48 r. - Borysław /ZSRR/

Zamieszkały - Puławy ul. Polna 10/87

Wykształcenie - średnie techniczne

Przebieg pracy zawodowej: 1.09.63 r. do 30.04.68 r. - Lubelskie Zakłady Przemysłu Cementowego Chełm, 9.05.68 r. - 31.01.78 r. - Zakłady Azotowe Puławy, 01.02.78 r. do chwili obecnej - PFB Prefabet Puławy.

Zajmowane stanowisko w zakładzie - kier. zmiany.
Przynależność związkowa i organizacyjna - Związki Zawodowe, od 1.10.80 r. NSZZ "Solidarność", bezpartyjny, żonaty, troje dzieci.
Krótka charakterystyka członka NSZZ - pracownik zdyscyplinowany, sumienny, koleżeński o wysokim morale, czynny organizator życia związkowego NSZZ "Solidarność" w okresie powstawania związku i obecnie na terenie Zakładu. Pełnione funkcje w Związku - członek Komisji Rewizyjnej, delegat na walne wybory do NSZZ Region Środkowo-Wschodni, reprezentuje zakłady: Prefabet Puławy /Lublin/ KPRB, Muzeum Kazimierz n/Wisłą, PPBO, DIM, PTTK Puławy.

STANISŁAW MAZUR - ur. 19.05.1931 r. w Strykowicach Gornych, gmina Zwolen. Pochodzenie chłopskie, żonaty, dwoje dzieci, wierzący. Zamieszkały: Puławy ul. M.C.Skłodowskiej 9/21. Zatrudniony w Instytucie Nawozów Sztucznych w Puławach w charakterze starszego specjalisty - konstruktora. Inżynier mechanik, absolwent Politechniki Warszawskiej. Specjalność: technologia budowy maszyn oraz konstrukcje maszyn.
Pracę zawodową rozpoczął w wieku lat 15 i pracował kolejno jako uczeń ślusarski, ślusarz, frezer, technik mechanik, inżynier w zakładach: "Pronit" w Pionkach, "Walter" w Radomiu, WSK Mielec, ZA Puławy.
Przed 20-tym rokiem życia należał do ZMP, ale po wyrobieniu sobie poglądów społecznych dalej tej przynależności nie kontynuował, do partii nie zapisał się, a ze związków zawodowych wystąpił w roku 1968.
Ze środowiskiem wiejskim jest nadal związany. Jego wyrobione poglądy społeczne o charakterze socjal-demokratycznym, a przy tym głęboko patriotyczne w prawdziwym tego słowa znaczeniu, jego osobowość nie znosząca konformizmu, stanowczy charakter oraz znajomość środowiska robotniczego - wszystkie te cechy zaważyły na wyborze jego osoby na zastępcę przewodniczącego Komisji Zakładowej w INS, mimo że nie miał okazji w ubiegłych latach do sprawdzenia się jako działacz społeczny. Wykazał inicjatywę jako współzałożyciel "Solidarności" na terenie zarówno INS /9.09.80/ jak i w Regionie Środkowo-Wschodnim /Świdnik 10.09.80/. Jest obecnie reprezentantem członków NSZZ "Solidarność" z puławskich Instytutów: Nawozów Sztucznych, Weterynarii, Sadownictwa, Pszczelarstwa oraz Zakładu Doświadczalnego IUNG.

DĄBROWSKI JAN - lat 31, ur. w Zabłociu koło Markuszowa, zamieszkały w Kazimierzu Dolnym, żonaty, pracuje w Przedsiębiorstwie Państwowej Komunikacji Samochodowej Oddział II Osobowy w Puławach na stanowisku: Instruktor Praktycznej Nauki Zawodu, posiada 14-letni staż pracy oraz taki sam związkowy.
W związku "Solidarność" działa od jego powstania, był w Komitecie Założycielskim NSZZ "Solidarność", obecnie pełni funkcję Przewodniczącego Komisji Zakładowej. W czasie tworzenia się Związku "Solidarność" podejmował wraz z Komitetem Założycielskim szereg walk z nieprawidłowościami istniejącymi na terenie Zakładu oraz stawiał w obronie godności człowieka.
Jako kandydat do Komisji Rewizyjnej widziałby za celowe zająć się nadzorem nad właściwą pracą władz Regionu i współpracą z Komisjami Zakładowymi.

TELEX * TELEX * TELEX * TELEX * TELEX * TELE

serwis informacyjny

Katowice. dnia 3.05.81. W godzinach wieczornych "nieznani sprawcy w cywilu" zatruli silnymi środkami toksycznymi mieszkanie kol. Teresy Baranowskiej, członka Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania i Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania. Kol. T. Baranowska naraziła się w dniu 1 maja br. wywieszając na swym balkonie hasło "Wolność dla więźniów politycznych". Natomiast w nocy z 30.04. na 1.05.br. do parkującego samochodu Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" w Katowicach wstrzyknięto identyczny środek trujący.

Połaniec. W dniu 10.05.81 w Połancu odbędzie się manifestacja patriotyczna z okazji 187 rocznicy wydania przez Naczelnika Tadeusza Kościuszkę Uniwersału Połanieckiego. Uroczystość rozpocznie się o godz. 10.00 Mszą Św. połową odprawioną przez Biskupa Sandomierskiego.

Bydgoszcz. 4.05.81 r. Oświadczenie Zespołu KKP NSZZ "Solidarność" d/s wyda-
rzeń bydgoskich w sprawie realizacji przez stronę rządową pkt.1 Porozumienia
Warszawskiego z dnia 30 marca 1981 r.: "Po uzyskaniu od Ministra Stanisława
Cioska informacji, iż przekazał on tę problematykę do załatwienia wojewodzie-
bydgoskiemu B.Królewskiemu, udzielając mu w tym zakresie wszelkich pełnomoc-
nictw, w dniu 28.04.81 wiceprzewodniczący MKZ Bydgoszcz Krzysztof Gotowski
udał się wraz z doradcami na rozmowę z wojewodą. Rozmowa ta jednak niczego
nowego nie wniosła. Okazało się bowiem, że wojewoda nie może podejmować ja-
kichkolwiek decyzji. W związku z tym - na naszą propozycję - porozumiał się
on z min. Cioskiem i oświadczył, że minister w ciągu dwóch dni poinformuje
nas o swoich decyzjach w tej sprawie. Mimo upływu sześciu dni, minister nie
przekazał nam żadnych informacji co do ewentualnych rozmów, a nasze próby na-
wiązania z nim kontaktu nie przyniosły rezultatów. Mamy zatem podstawy, aby
przypuszczać, iż uchyla się on od rozmów z nami. W tej sytuacji domagamy się
od Krajowej Komisji Porozumiewawczej interwencji w tej sprawie na szczeblu
rządowym i powiadomienia nas o jej efektach".

Opoczno. 4.05.81 r. Informacja Prezydium MKZ woj. piotrkowskiego w Opocznie.
"Pragniemy poinformować, że na terenie woj. piotrkowskiego, będącego terenem
działania MKZ woj. piotrkowskiego z siedzibą w Opocznie, zrzeszającym 79.300
członków tj. 75 procent ogółu członków "Solidarności" na terenie działania
MKZ, prowadzone są wybory delegatów do Zarządu Regionalnego "Ziemi Łódzkiej"
przez tamtejszy MKZ. Działanie takie jest sprzeczne z uchwałą KKP z dnia
28.01.81 r. w sprawie organizacji terytorialnej Związku oraz ustaleniami KKP
z dnia 23.04.81 r. w sprawie prowadzenia wyborów w granicach administracyj-
nych województwa. Uważamy, że działanie takie utrudnia proces integracji
Związku oraz nie sprzyja jego wewnętrznemu umacnianiu się. W związku z tym
Prezydium MKZ woj. piotrkowskiego w Opocznie zgłasza stanowczy protest prze-
ciwko takiemu działaniu".

Rozmowy w Radomiu

Po kolejnej turze rozmów MKZ-u ziemia Radomska z Komisją Rządową rzecznik
prasowy MKZ-u opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, że rozmowy nie
dają efektów. Spowodowane jest to nieprzygotowaniem strony rządowej do podej-
mowania decyzji. Postulaty radomskiego MKZ znane są stronie rządowej od kilk
miesięcy. Tymczasem wypowiedzi i stanowisko Komisji Rządowej przedstawione
podczas wczorajszych rozmów świadczy wręcz, zdaniem rzecznika, o wycofywaniu
się z podjętych wcześniej ustaleń. Komisja Rządowa stwierdziła np., że uzgo-
dniony termin budowy woj. szpitala w Radomiu do końca 1985 r. jest nierealny
Komisja wycofała się również ze stanowiska, że w dniu 5 maja podjęta została
decyzja przekazania budynków KW MO na cele społeczne. Decyzji takiej brak.
"Zbędne przewlekanie rozmów i wycofanie się strony rządowej z wcześniejszych
ustaleń pozwala nam wątpić w dobrą wolę Komisji Rządowej i nie rokuje nadziei
na efektywność oraz skuteczność tak prowadzonych negocjacji" stwierdza się
w oświadczeniu.

Rezolucje "Cegielskiego"

Komisja Zakładowa przy Zakładach Mechanicznych im. H.Cegielskiego w Pozna-
niu w związku ze zbliżającą się 25 rocznicą Poznańskiego Czerwca 1956 domaga
się usunięcia Józefa Cyrankiewicza ze stanowiska Przewodniczącego Ogólnopoli-
skiego Komitetu Pokoju. Czytamy tam m.in.: "...Zwracamy się do wszystkich ro-
botników w naszej ojczyźnie o poparcie naszego zadania. Człowiek skompromito-
wany, który stracił zaufanie społeczne, a któremu zezwalano zawsze "dopaso-
wać" się do panujących warunków musi zejść z areny politycznej. Niech już
więcej w naszej odradzającej się polskiej rzeczywistości nie pojawi się naz-
wisko Józefa Cyrankiewicza.

W dniu 22/23 marca bieżącego roku w miejscowości Czajków województwo tar-
nobrzeskie, dwaj funkcjonariusze Służby Drogowej MO ze Staszowa - Wielgus
Jerzy i Genca Andrzej dokonali w trakcie pełnienia służby zbiorowego gwałtu,
którego ofiarą zostały dwie siostry Lucja i Teresa N. Poszkodowane zostały
związane podstępnie do służbowego wozu. Wywiezione w ustronne miejsce okolic-
nych lasów, zmuszone do wspólnego wypicia kilku butelek alkoholu i zostały
w brutalny sposób zaatakowane i zmuszone do uległości. Jeden z watazków zmu-
szał do pijaństwa grożąc bronią. O powyższym została powiadomiona Prokuru-
ra w Sandomierzu.

27.04

Warszawa. W rozmowach grupy roboczej KKP z przedst. Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych nt. przemieszczeń pracowników uznano za celowe rozważanie tego problemu łącznie z programem stabilizacji gospodarki i włączenie do dalszych rozmów przedst. Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz Min. Finansów.

Warszawa. Na spotkaniu z Min. Kępa grupa robocza KKP omówiła przyszłe kontakty Związku z terenowymi i centralnymi organami Administracji Państwowej.

Warszawa. Pierwsze spotkanie nt. więźniów politycznych zakończyło się zerwaniem rozmów wobec sprzecznych informacji nt. wniosku o ułaskawienie braci Kowalczyków /skazanych na 25 lat więzienia za próbę wysadzenia auli WSP w Opolu/ przedstawionego przez przedst. Prokuratury.

Warszawa. Do Sądu Woj. dla m.st. Warszawy wpłynął wniosek o rejestrację NSZZ RI Solidarność.

Rybnik. KZ Solidarność Kopalni Węgla Kamiennego "Rymer" zażądała natychmiastowej rezygnacji Min. Górnictwa Mieczysława Głanowskiego, uzależniając od tego dobrowolne wydobycie węgla w wolne soboty.

Kłodzko. Delegaci Solidarności z Kłodzka, Kudowy, Polanicy, Szczytnej i Złotego Stoku podjęli uchwałę postulującą utworzenie Makroregionu Dolnośląskiego z siedzibą we Wrocławiu.

28.04

Warszawa. W wyniku drugiej rundy rozmów nt. dostępu Związku do publikatorów uzgodniono przeprowadzenie debaty społecznej, po której ustalony zostanie udział Solidarności w sprawowaniu kontroli nad środkami masowego przekazu. Rząd nie zgadza się na autonomiczną redakcję Związku w Radiokomitecie.

Gdańsk. Obradowała Krajowa Komisja Wyborcza. W sprawie regionalizacji zarysował się wyraźny podział na zwolenników i przeciwników tworzenia makroregionów.

Gdańsk. KKP zwróciła się z apelem do wszystkich MKZ-ów i do całego społeczeństwa o rozpoczęcie akcji zmierzającej do usunięcia z Sejmu PRL posłów, którzy utracili zaufanie wyborców.

Piotrków Trybunalski. MKZ zwrócił się do Premiera Jaruzelskiego o rozważenie zasadności powołania na stanowisko wojewody piotrkowskiego Włodzimierza Stefalskiego.

Radom. Rozmowy MKZ "Ziemia Radomska" z Komisją Rządową doprowadziły jedynie do opublikowania oświadczenia Przew. tej Komisji Zygmunta Rybickiego, w którym uznał on za właściwe zagospodarowanie budynków KW MO zgodnie ze społecznymi potrzebami województwa. Wojewoda radomski przedstawił na koncepcję ich zagospodarowania.

Lublin. Komitet Obrony Prześladowanych za Przekonania w liście skierowanym do Sądu Najwyższego domaga się jawności zapowiadzanych procesów politycznych.

Warszawa. Obradowała Podkomisja Sejmowa d/s ustawy o cenzurze. Solidarność reprezentował J.J. Lipski. Porozumienie osiągnięto jedynie w sprawie zaznaczenia ingerencji cenzury w tekstach drukowanych. Posłowie nie zgadzają się na nieocenowanie prasy związkowej.

Warszawa. Władze zarejestrowały Zjednoczenie Patriotyczne "Grunwald", organizację której antysemicki charakter budzi powszechne protesty. Członek Biura Polit. Kazimierz Barcikowski powiedział o niej w Rzeszowie: "Jest jakaś grupa bezpartyjnych ludzi na uboczu partii... która urządziła mało poważną manifestację w Warszawie". W ocenie Stefana Olszowskiego natomiast, dokonanej w Hucie Warszawa "Stanowisko Zjednoczenia Grunwald jest prawdziwe", a program - "bardzo interesujący".

30.04

Warszawa. Odbyło się wstępne spotkanie Zespołu Ekonomicznego Komitetu Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych z grupą roboczą KKP, która przedstawiła stanowisko negocjacyjne Związku w sprawach gospodarczych i społecznych. Określono tematy do negocjacji dróg wyjścia z kryzysu. Uzgodniono udostępnienie Solidarności raportu o stanie gospodarki i rządowego programu stabilizacji.

Płock. MKZ skierował do Sejmu PRL telex, w którym domaga się odwołania trzech posłów z tego regionu ze względu na utratę zaufania wyborców.

Platforma czyli STOPA ŻYCIOWA

Ostatnio w Polsce wiele dyskutowano o naszych trudnościach gospodarczych, zadłużeniu kraju na Zachodzie i problemach wyjścia z kryzysu. Sprawy te spędzają sen z powiek naszym rządowym ekonomistom finansistom. Zwrócono się więc do wierzycieli Polski o odroczenie spłaty udzielonych nam kredytów i procentów od nich. Od dłuższego też czasu społeczeństwo, w tym również NSZZ "Solidarność", domagały się od Rządu rzeczowego raportu o stanie naszej gospodarki. Raport taki, o czym mówił Premier w Sejmie, miał zostać wkrótce opracowany i przedstawiony społeczeństwu. Niestety, w dalszym ciągu naród nasz nie wie w tej sprawie nic lub prawie nic.

Rapka tajemnicy uchylił jednak ostatnio londyński "Times". Otóż wierzyciele Polski, prowadząc kilkumiesięczne rozmowy z przedstawicielami naszego Rządu w sprawie odroczenia spłaty długów PRL, zażądali raportu o stanie naszej gospodarki i otrzymali go! Są to właściwie dwa dokumenty: jeden precyzujący szereg celów gospodarczych, których oczekuje się od Polski, co w konsekwencji było podstawą do odroczenia spłaty jej długów, drugi - to raport o stanie gospodarki naszego kraju. Wprawdzie przyrzeczono społeczeństwu polskiemu wszechstronną dyskusję w tych sprawach, to jednak treść tych dokumentów nie została ujawniona. Opublikowane przez "Times" dokumenty nie precyzują reform jakie by miały być wprowadzone w Polsce, ale zawierają analizę przyczyn kryzysu i przedstawiają to w sposób o wiele bardziej szczegółowo niż jakiegokolwiek publikację w kraju. Znanymi ogólnie przyczynami obecnego kryzysu są dane mówiące o tym, iż rozmiar inwestycji kapitałochłonnych w ostatnim dziesięcioleciu znacznie przekraczał możliwości gospodarki oraz że system centralnego planowania ograniczał produkcję. Jednak niezwykle interesujące są dane cyfrowe cytowane przez londyński "Times". I tak nakłady inwestycyjne konieczne dla realizacji projektów zapoczątkowanych w roku 1980 były równe 75% wytworzonego dochodu narodowego. Cytując dalej, "Times" podaje, że wartość polskiego eksportu na głowę mieszkańca wynosi 46 dolarów, tj. o połowę mniej niż w NRD, Bułgarii i Czechosłowacji, a równy jest zaledwie 1/3 eksportu węgierskiego.

Według przedstawionego bankierom zachodnim raportu zadłużenie Polski wzrastać będzie do końca roku 1985 i osiągnie sumę 34 mld. dolarów. Stabilizacja tego procesu powinna nastąpić w roku 1986. Dalej zapowiada się, że w obecnym roku nastąpi gwałtowny spadek, o około 9%, dochodu narodowego w porównaniu z rokiem ubiegłym. Powrót do poziomu z roku 1980 zapowiadany jest na rok 1985. Oznacza to poważne obniżenie się stopy życiowej ludności, a konsumpcja ma obniżyć się w bieżącym roku o 6% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Spowoduje to na pewno poważne problemy społeczne, ale oczywiście nie dyskutuje się o tym w kraju w sposób wszechstronny, nie licząc audycji TVP z udziałem m.in. przedstawicieli NSZZ "SOLIDARNOŚĆ". Co prawda Premier w swoim przemówieniu w Sejmie mówił o zaciskaniu pasa, ale nie podał żadnych konkretnych cyfr. W Sejmie mówiono również o wstrzymaniu 50 wielkich i ok. 860 mniejszych projektów inwestycyjnych. Mówiono tam także o tym, że ok. 700-800 tys. /audycja TVP - 1 mln 200 tys./ ludzi będzie musiało szukać innego zajęcia. Przewiduje się też wprowadzenie zasiłków dla bezrobotnych. Decyzje w tej mierze ma powziąć Rada Ministrów, ale do tej pory jednak nie opublikowano żadnych dokładnych planów tej sprawy.

Londyński "Times" cytuje dalej z raportu w jaki sposób Rząd PRL zamierza uporać się z polityką inwestycyjną, jak dokona zmian strukturalnych w przemyśle, rolnictwie i energetyce oraz jak zmierzać będzie do zwiększenia eksportu. Zbyt obszerne to dane, aby je tu przytaczać. Ale i o tych problemach nie poinformowano społeczeństwa i wygląda na to, że wierzyciele zachodni lepiej są zaznajomieni z obecną sytuacją gospodarczą Polski i jej perspektywami na przyszłość niż naród polski.

Andrzej Lipowski

MEŚSO NA KARTKI czy KARTKI NA MEŚSO

Dnia 7.V.br. w sali konferencyjnej ZA w Puławach odbyło się spotkanie przedstawicieli załogi tychże zakładów z Naczelnikiem Miasta Puławy, p. Z. Czajkowskim i dyrektorem puławskiego oddziału WSS, p. Filipkiem. Tematem spotkania była sytuacja w zaopatrzeniu w żywność mieszkańców Puław, a w szczególności sprawy związane z reglamentacją mięsa i innych artykułów żywnościowych, czyli wszystko co obraca się wokół tzw. "kartek".

Dyskusja miała przebieg spokojny i rzeczowy, żeby użyć zwrotu z dziedziny dyplomacji, mimo że udręczeni ponad wszelką miarę ludzie mieli niewiele powodów do spokoju i rzeczowości. Z wypowiedzi uczestników spotkania wyłonił się obraz naprawdę przygnębiający, obraz będący całkowitą i bezdyskusyjną kompromitacją dotychczasowych metod zarządzania polską gospodarką, metod rzekomo opartych na "naukowych" i "postępowych" zasadach. Oto w 36 lat po wojnie w kraju europejskim, w kraju który omijają klęski żywiołowe w postaci huraganów, wielkich powodzi, długotrwałych posuch, czy trzęsień ziemi, w kraju który ma na pewno lepsze warunki naturalne dla rozwoju rolnictwa, niż wiele innych zasobnych krajów europejskich, w kraju tym ludzie de facto nie mają co jeść, a nędzne ochłapy, które uda im się zdobyć, zdobywają w warunkach urągających ludzkiej godności i wyzwalających w ludziach najniższe typy zachowań. Ale oddajmy głos uczestnikom dyskusji:

"Chleb oraz wędliny II gatunku sprzedawane w Puławach są "niezjadliwe" i z całą pewnością takim świństwem nie karmi się nawet psów policyjnych".

"A te co sprzedają to takie są bezczelne, jakby się uważały za Bóg wie co i wyzywają ludzi od bydła".

"A po zamknięciu sklepu wychodzą z zaplecza dźwigając pękate siatki".

"W kuroczakach żażą robaki, a jak przywieziono cielęciny to trzeba było nosy zatykać".

"Cały dzień urlopu zmarnowałem stojąc w kolejkach i nie mogłem nic kupić".

"Czy to ma być mięso na kartki czy kartki na mięso".

Jakie refleksje nasuwają się nam, obserwatorom tego smutnego raczej spotkania:

Otóż wydaje się, że u podstaw większości wypowiedzi leżała wyrabiana przez całe dziesięciolecie i wciąż jeszcze dość żywa wiara, że chorobę można wyleczyć, starając się złagodzić jej najbardziej dokuczliwe objawy. Martwiono się nad niesprawnością dystrybucji kartek, kwestionowano celowość kwalifikacji karkówki czy żeberka do takiej czy innej grupy, wskazywano na nadużycia w samej sprzedaży. I mało komu przyszło na myśl, że kartki to wrzód wynikający z nieprawidłowej przemiany materii w organizmie naszej gospodarki i posypywanie tego wrzodu pudrem kosmetycznych uprawnień i łatań nie wyleczy ani tego wrzodu, ani nie zahamuje powstawania następnych. Ten wrzód to po prostu BRAK właściwie wszystkiego. I mało ważnym jest czy BRAK ten wynika ze zmniejszonej produkcji, czy niesprawności handlu, czy też złośliwego przetrzymywania, a może apetytów "rewolucjonistów" w San Salvador. Bez względu na bezpośredni powód, u podstaw tego stanu rzeczy leży dyrektywny i arbitralny system zarządzania - system negujący konsekwentnie prawa ekonomiczne - wprowadzający na jego miejsce rozkazy niedouczzonego biurokraty - nie tyle z bożej - co z czyjej innej kaski. Główny problem na dziś i jutro tkwi w tym, że system ten, który uczynił nasze państwo praktycznie bankrutem gospodarczym, a jego obywateli skazał na vegetację na krawędzi głodu, system ten pozostaje w zasadzie nienaruszony i dalej może nie tyle funkcjonuje, co miota się w chaotycznych drgawkach.

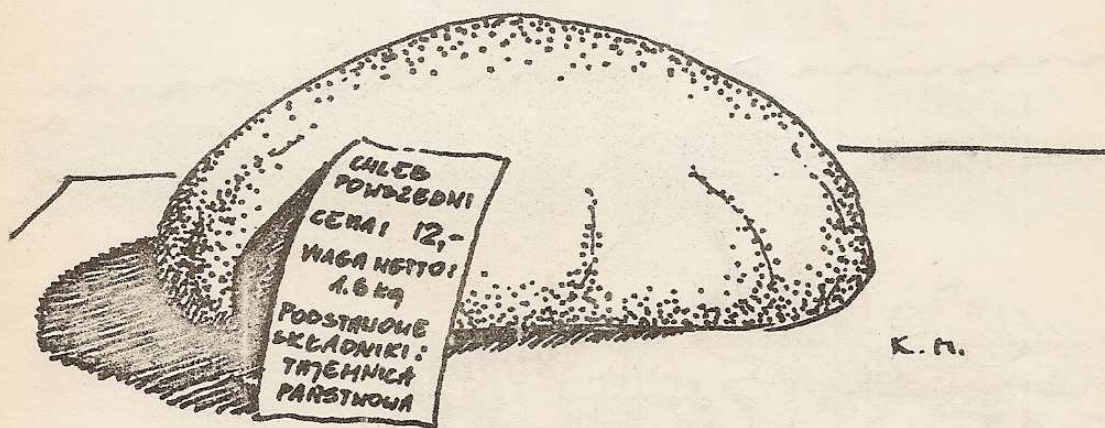
A nam już przez wiele lat powtarza się, że mechanizm naszej gospodarki czyli ów system jest dobry, tylko jest on "wypaczony". I wielu ludzi przyjmując to dotychczas za dobrą monetę, zapominając że rzecz naprawdę dobra nie da się "wypaczyć", a rzecz która się "wypacza" regularnie co kilka lat, jest na pewno sama przez się z gruntu zła. Nikt o zdrowych zmysłach nie powie o nożu, który gnie się na wszystkie strony, że to dobry nóż, tylko trzeba go wyprostować i wyklepać. A nam kazano uważać nóż naszej gospodarki za dobry, mimo że gięło go i szczerbiło; i trochę śniegu na Sylwestra, i kilka ulew w lipcu, i słońce w kwietniu i tym podobne niesłychane kataklizmy, które u nas sternicy naszej nawy z całą powagą klientów Tworek ogłaszali jako klęski żywiołowe.

Dlatego też wszystkie te dyskusje na temat tego czy sklep nr 15 ma sprzedawać tylko mortadelę, czy ma też sprzedawać boczek i jak długo ma sprzedawać nie zmieniają nic i takie spotkania i dyskusje będą coraz częstsze, a tylko ich uczestnicy coraz bardziej będą przypominali swoje własne cienie.

Jedyna droga wyjścia naszym zdaniem, to odblokowanie całych, mimo wszystko jeszcze ogromnych zapasów i potencjalnych możliwości tkwiących w ludziach i naszych zasobach naturalnych, pozwolenie ludziom na rozwinięcie swojej inwencji i pomysłowości, którą regulować będą prawa ekonomiczne, a nie ciasny gorset obecnego biurokratycznego systemu.

Uczestnicy opisywanego spotkania mówili, że "państwowe" kiełbasy i "państwowy" chleb nie smakują nawet domowym czworonogom. Piekarnia Warszawska w Puławach za tę samą cenę co handel państwowy sprzedaje chleb smaczny, który jeszcze po tygodniu zachowuje świeżość. Pozwólmy otwierać prywatne piekarnie, masarnie i mleczarnie na zasadach równoprawnych z placówkami państwowymi, a jestem pewien, że już w krótkim czasie problem zaopatrzenia w żywność społeczeństwa naszego miasta jeśliby nawet całkiem nie zniknął, to zostałby znacznie złagodzony. Problem jakości przestałby istnieć w ogóle, gdyż rozwiązałaby go konkurencja, tak potrzebna dla uzdrowienia życia narodu nie tylko w dziedzinie gospodarczej.

Redakcja



Redakcja
Biuletynu Informacyjnego
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
Ziemi Puławskiej

Badac stałym czytelnikiem Waszego Biuletynu od jego pierwszego numeru, z ogromną radością powitałem barwną winietę ostatniego - 26 numeru. Podziwiam Was za trud włożony w jej przygotowanie a przede wszystkim wydrukowanie.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na błędy jakie wkraśli się na stronie tytułowej. Chodzi mianowicie o napis w języku niemieckim umieszczony pod orłem austriackim. Słowo "Zensurbehörde" w ogóle w języku niemieckim nie istnieje. Jak się domyślam chodzi tu o cenzurę jako urząd, winno ono więc brzmieć: "Zensurbehörde". Drugim błędem jest zniekształcenie pisma gotyckiego. Zachowując, a o to powinna dbać Redakcja, oryginalną pisownię tego słowa, winno ono brzmieć i wyglądać w sposób następujący: ~~Zensurbehörde~~.

Mimo tych błędów, które oby się nie powtórzyły, jestem pełen uznania dla pracy Redakcji Biuletynu i gratuluję ciekawych materiałów zamieszczanych w nim. Jednocześnie oferuję swoją pomoc w zakresie języka niemieckiego, jeśli by zaszła taka potrzeba. Życząc 100-tnego numeru jeszcze w tym roku przesyłam serdeczne pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego.

Andrzej Lipowski
Instytut Weterynarii

P.S. Zwracam się do Redakcji z prośbą o opublikowanie niniejszego listu w celu sprostowania zaistniałych błędów.

Z poważaniem
/-/ Andrzej Lipowski

O 37 rocznicy bitwy o Monte Cassino, która rozegrała się w dniach od 11 do 16 maja 1944 r., przypominamy naszym czytelnikom wierszem jednego z jej uczestników:

Jan Lechoń

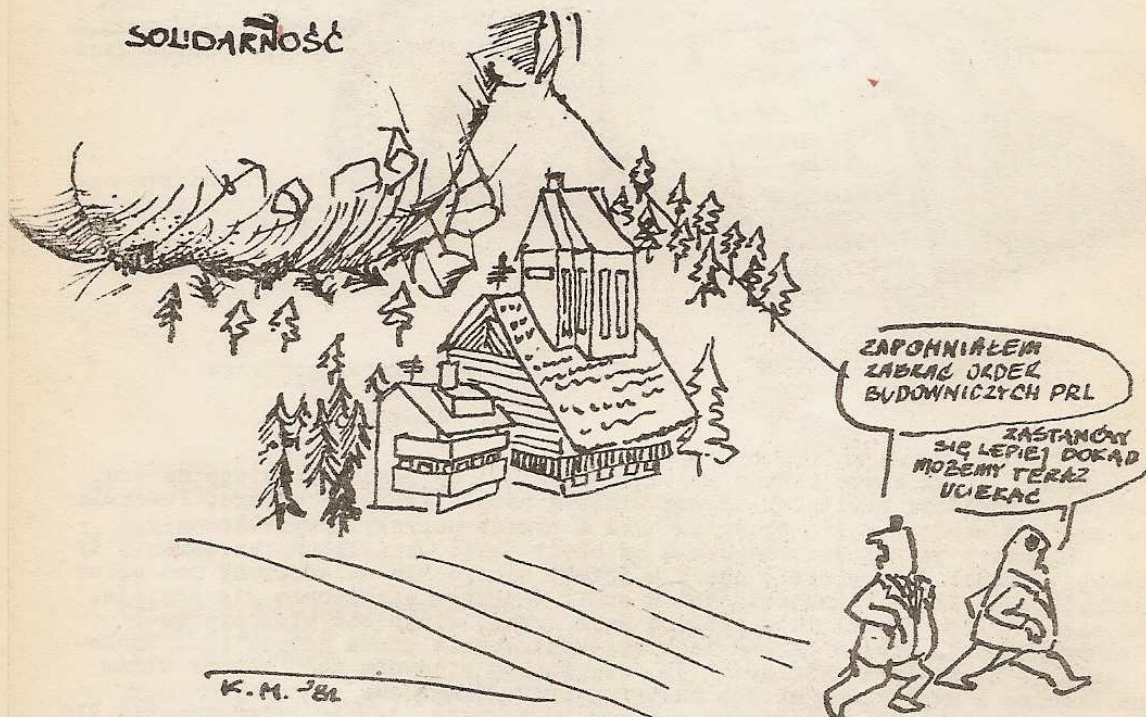
MONTE CASSINO

Turyści przyjechali zwiedzać Somo-Sierra,
Pytają, czy nie można kupić polskich kości,
I szybko obejrzawszy, chcą nowej wzniosłości
I nowego oglądać jadą bohatera.

Jeszcze widzą, jak czako płynie z prądem rzeki,
I słyszą okrzyk "Honor"! stłumiony przez fale,
Więc, stanawszy na brzegu, wołają: "Wspaniale!
Jakże zginął wspaniale! Pokój mu na wieki!".

I teraz do Włoch jadą. Zakupili kwiaty,
Chcąc na groby je rzucić poetyczną dłonią.
Lecz nocą pękły groby i Polacy z bronią
Ruszyli aby żądać za swą krew zapłaty.

SOLIDARNOŚĆ



XX
SOLIDARNOŚĆ ZIEMI PUŁAWSKIEJ - pismo wydawane przy MKZ NSZZ "Solidarność"
w Puławach, Redaguje zespół w składzie: Apoloniusz Berbeć, Hanna Czekaj,
Antoni Faber, Andrzej Kowalczyk, Krzysztof Małagocki, Ireneusz Ostrokólski,
Włodzimierz Zbiniewicz. Adres Redakcji: Al.Jedności 19 pok.140, tel. 33-69.
Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.
XX

IUNG Puławy zam.155/F/81 nakł.5000 egz. format A-5